

IVANA DOBROTOVÁ, MICHAŁ HANCZAKOWSKI

## RECEPCJA LITERATURY POLSKIEJ W WYBRANYCH SZKOŁACH ŚREDNICH W REPUBLICIE CZESKIEJ

---

„CZUCIE ROZUM POPRZEDZA, JAK OWOCE KWIATY; / NARÓD, GDY CZUJE  
piękność, dąży do oświaty. / Świeciły nam już niegdyś piękne owe czasy. / Sąsiedzi  
z dziczą jeszcze chodzili w zapasy, / Gdy Polak z Tatrów światłem podniesionym  
dziwił, / Północ oświecał, resztę i broni, i żywił. Miał światło, broniąc indziej postęp  
początkowy; / Kolumb odkrył część ziemi, Kopernik — świat nowy.”

Tak na początku XIX wieku postrzegał rolę polskiej kultury w Europie Kazimierz Brodziński. Zbudowana przez Brodzińskiego w poetyckim *Liście do JW. Aleksandra hr. Chodkiewicza* opozycja między przeszłością, czyli czasami, w których — jak pisze w innym miejscu tego samego *Listu...* — „spało jeszcze poetów tak liczne dziś grono”, a terażniejszością postrzeganą przez pryzmat upadku państwowości i narodowościowotwórczej roli kultury, mogła funkcjonować tylko przy milczącym założeniu współuczestniczenia literatury polskiej w nurcie literatury europejskiej. Rodzące się nowożytne pojęcie narodu nie udało jeszcze wówczas wpłynąć na świadomość literacką na tyle, by szereg historycznoliteracki ograniczał się jedynie do dzieł powstałych w jednym kręgu językowym. Żywa jeszcze była tradycja dorobku neolatynistycznego i szeroko rozumianego klasycyzmu. Przełom romantyczny miał jednak w radykalny sposób zakończyć ten okres klasycystycznego uniwersum i może właśnie dlatego z początkiem tego stulecia łączy się powstanie komparatystyki literackiej.

Pytanie o sposób funkcjonowania literatury polskiej w czeskiej szkole jest *de facto* pytaniem komparatystycznym; to próba rzucenia światła na kwestię świadomości literackiej dwóch narodów, na których kształt i sposób funkcjonowania XIX wiek wywarł decydujący wpływ.

Czeski system szkolny w niewielkim tylko stopniu odbiega od dawnego dwu-  
poziomowego systemu w Polsce. Dziewięcioletnia szkoła podstawowa przygotowuje do kształcenia w szkole średniej. Po ukończeniu szkoły podstawowej uczeń może zdecydować się na dalszą naukę w szkole zawodowej, w technikum lub

w czteroletnim liceum ogólnokształcącym. Do tego dodać jeszcze należy obecność liceów profilowanych oraz fakt istnienia ośmioletnich liceów, do których zdawać można po ukończeniu 5 klasy szkoły podstawowej — liceów powszechnie postrzeganych jako szkoły o wyższych standardach.

W obrębie tego systemu istnieje zatem dość sporo czasu na zapoznanie uczniów z podstawowymi informacjami o literaturze europejskiej. Jest to zresztą konieczne, albowiem matura (którą można zdawać po ukończeniu każdego typu szkoły średniej) zawiera egzamin z języka czeskiego i historii literatury. W praktyce to właśnie historia literatury staje się podstawowym problemem poruszonym na lekcjach języka czeskiego, co spycha gramatykę na drugi plan — podobnie zresztą jak to wciąż ma miejsce w polskich szkołach.

Nauczanie historii literatury odbywa się zasadniczo w trzech kolejnych częściach, co odzwierciedla układ najpopularniejszego — co nie znaczy, że najciekawszego i nowoczesnego — podręcznika autorstwa Bohuša Balajki: *Přehledné dějiny literatury*. Część pierwsza obejmuje historię literatury od czasów najdawniejszych aż po odrodzenie narodowe i realizm włącznie. Część druga rozpoczyna się pierwszą fazą modernizmu, kończy zaś na roku 1945. Część trzecia to literatura drugiej połowy XX wieku.

W takim układzie historycznoliterackim literatura polska pojawia się w zasadzie dopiero w kontekście XIX wieku. Jediną postacią wymienioną w obszarze wcześniejszych epok jest — co z pewnością ucieszyłoby Kazimierza Brodzińskiego — Mikołaj Kopernik. Polskie średniowiecze, mimo ważnych związków kulturowych pomiędzy ówczesną Polską i Czechami<sup>1</sup>, nie istnieje. Pojawienie się w Polsce renesansu skwitowane jest jednym zdaniem, bez przywołania jakichkolwiek nazwisk. Polski barok i polskie oświecenie nie istnieją w ogóle. Na tym tle romantyzm jawi się wręcz jako epoka polonocentryczna.

Uczeń otrzymuje informacje o Mickiewiczu i Słowackim, przy czym ten pierwszy dzierży zdecydowaną palmę pierwszeństwa, zarówno jeśli chodzi o wagę, jak i ilość wspomnianych dzieł. Może budzić co prawda wątpliwości prezentowanie *Dziadów wileńsko-kowieńskich* jako autobiograficznej kompozycji koncentrującej się na ukazaniu nieszczęśliwej miłości młodzieńczej<sup>2</sup> czy też zaprezentowanie *Ody do młodości* tylko i wyłącznie jako tekstu, którym fascynował się Karel Hynek Macha<sup>3</sup>. Nie zmienia to jednak faktu, że tytuły te, obok *Pana Tadeusza* i *Konrada Wallenroda*, zostają przynajmniej wspomniane, co w porównaniu z literaturą dawniejszą jest z polskiego punktu widzenia zjawiskiem niewątpliwie pozytywnym.

<sup>1</sup> Por. J. Magnuszewski: *Literatura polska a literatura czeska do połowy XVIII wieku*. W: Tegoż: *Literatura polska w kręgu literatur słowiańskich*. Wrocław 1993, s. 30—55.

<sup>2</sup> B. Balajka: *Přehledné dějiny literatury*. T. 1. Praha 1970, s. 131.

<sup>3</sup> Tamże, s. 135.

W przypadku twórczości Juliusza Słowackiego krokiem nieco dyskusyjnym z perspektywy współczesnych interpretacji wydaje się sprowadzenie *Kordiana* do literackiej rywalizacji z Mickiewiczem czy też ukazanie *Anhellego* jako prozy symbolizującej cierpienia Polaków na Syberii. Takie rozłożenie akcentów w prezentowaniu polskiej literatury romantycznej, zakorzenione w pozytywistycznych jeszcze badaniach literaturoznawczych, z pewnością nie przysparza sympatyków polskiej literaturze. Ważne jednak jest, że akcenty te w ogóle się pojawiają, tym bardziej że polski wpływ na czeskie odrodzenie narodowe, o którym swego czasu tak obszernie pisał Marian Szykowski, został praktycznie całkiem pominięty<sup>4</sup>.

Dość podobnie przedstawia się sprawa z polską literaturą pozytywistyczną. Reprezentowana jest ona przez dwóch pisarzy: Henryka Sienkiewicza i Bolesława Prusa. Czeski uczeń zostaje poinformowany o następujących dziełach: *Krzyżacy*, trylogia, *Quo vadis*, *Placówka* i *Lalka*.

Szczególnie ciekawy z historycznoliterackiej perspektywy wydaje się akapit przeznaczony Prusowi. Obu jego tekstom poświęcono dokładnie tyle samo uwagi. *Placówka* w tym układzie jawi się zatem jako tekst równorzędny pod względem artystycznym w stosunku do *Lalki*. Jedyne wytłumaczenie tego stanu rzeczy, jakie się nasuwa, wiąże się z antygermanizmem. Oto bowiem sednem *Placówki* ma być walka polskiego chłopca z niemieckim naporem ekonomicznym<sup>5</sup>. Interpretacja ta — ponownie nasuwająca skojarzenia z pozytywistycznym modelem krytyki — pomija zupełnie ironię jako dominantę estetyczną owego tekstu i w efekcie — tworzy wyraźną linię interpretacyjną łączącą tekst Prusa z Sienkiewiczowskimi *Krzyżakami*.

Równorzędne potraktowanie *Lalki* i *Placówki* może się wydawać przykładem zafałszowanej perspektywy historycznoliterackiej. Powiedzieć jednak trzeba, że ów wypaczony punkt widzenia nie pojawia się jedynie w kontekście literatury polskiej. Dla przykładu: Wagner wymieniany jest jako reprezentant muzycznego impresjonizmu na równi z Debussym<sup>6</sup>. We fragmentach dotyczących Tomasza Manna w ogóle nie wspomina się o *Czarodziejskiej górze*, aczkolwiek dość sporo mówi się o *Józefie i jego braciach*<sup>7</sup>. Choć w drugim tomie podręcznika mowa o literaturze austriackiej (Karl Kraus, Stefan Zweig), to jednak nie ma słowa o Canettim. Wreszcie w kontekście literatury amerykańskiej w tomie trzecim więcej jest informacji o Theodorze Dreiserze niż o Hemingwayu<sup>8</sup>, który i tak ma się lepiej niż Dylan Thomas, którego całkowicie zastąpił Bob Dylan.

Wracając zaś do literatury polskiej... W wiek XX uczniów czeskich szkół wprowadza Stanisław Przybyszewski, oceniany jako polski dekadent związany

<sup>4</sup> M. Szykowski: *Polską účast v českém narodním odrození*. T.1—3. Praha 1931—1946.

<sup>5</sup> B. Balajka: *Přehledné dějiny literatury...*, s. 219.

<sup>6</sup> Tamże. T. 2, s. 15.

<sup>7</sup> Tamże, s. 64.

<sup>8</sup> Tamże, s. 72—73.

z satanizmem czy też — jak to jest powiedziane w innym miejscu — *satanický mystyk*. Myliłby się jednak ten, kto oczekiwałby, że jeden z czołowych przedstawicieli europejskiej bohemy przełomu wieków pojawia się za sprawą któregoś ze swoich najważniejszych dzieł np. *Requiem aeternam* (w wersji niemieckiej *Totenmesse*), *De profundis*, *Androgyne* czy *Zur psychologie des Individuums*. Jedy-  
nym wymienionym z tytułu tekstem jest *Homo Sapiens*, którego znaczenie wzra-  
sta ze względu na twórczość Stanisława Kostki Neumanna i Jiřího Karaska ze  
Lvovic.

Zło, którym tak zafascynowani byli modernistyczni dekadenci, zaciążyło chyba  
nieświadomie na obrazie polskiej literatury współczesnej w czeskich podręczni-  
kach, albowiem po Przybyszewskim w prezentowaniu polskiej literatury nastę-  
puje niemal półwieczna przerwa. Po raz kolejny polska literatura przywoływana  
jest dopiero przy okazji świadectw powojennych. Doświadczenie zagłady staje  
się zatem po satanizmie kolejnym kontekstem, w jakim w czeskiej świadomości  
kulturowej może się pojawić jakiś polski pisarz.

Zło, o którym traktują książki polskich pisarzy powojennych, przybiera najróż-  
niejsze postacie. Pierwszym wspomnianym tekstem są *Medaliony*, oceniane jako  
reportażowy wynik prac pisarki w Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich<sup>9</sup>. Po  
tekście Nałkowskiej wspomina się *Popiół i diament* — prezentowany jako jedno  
ze szczytowych osiągnięć polskiej prozy powojennej, poruszający problem po-  
czucia winy w kontekście historycznym. Powieść Andrzejewskiego oceniona jest  
jako tekst wciąż aktualny. Proszę nam wybaczyć ton żartobliwy, ale przekonanie,  
że współczesnego czytelnika w Czechach może natchnąć opowieść o Maćku  
Chelmskim i partyzantce antykomunistycznej jest dość naiwna, a z perspektywy  
całego dorobku twórczego Andrzejewskiego — wręcz szkodliwa. Pominąwszy  
bowiem *Miazgę*, której rola w polskiej literaturze jest równie wielka co *Popiołu  
i diamentu*, a która dla czytelnika poza Polską może być hermetyczna, trudno nie  
zauważyć, że problematykę odpowiedzialności i historii porusza Andrzejewski  
i w *Ciemności kryją ziemię*, i w *Bramach raj*.

Ostatnim tekstem polskiej literatury XX wieku wymienionym z tytułu jest *Pa-  
miętnik z powstania warszawskiego* Mirona Białoszewskiego, pojawiający się  
ponownie w kontekście doświadczeń wojennych. Tym samym polska literatura  
współczesna zostaje zawężona tylko i wyłącznie do tekstów dokumentujących zło  
i okrucieństwo minionego stulecia. Czeski licealista nie ma szans dowiedzieć się  
niczego o eksperymentach prozatorskich Schulza czy Gombrowicza (tego ostat-  
niego co prawda wymienia się, ale tylko jako kontynuatora teatru absurdu). Nie  
ma w czeskich podręcznikach ani słowa o współczesnej poezji, próżno zatem  
szukać takich nazwisk, jak Różewicz, Herbert czy Szymborska. Wspomniany  
zostaje wprawdzie Czesław Miłosz, ale tylko jako osoba, która otrzymała literacką

<sup>9</sup> Tamże. T. 3, s. 197.

Nagrodę Nobla głównie z przyczyn politycznych<sup>10</sup>. Może to budzić pewne zdziwienie, ale należy powiedzieć, że Miłosz znalazł się pod tym względem w doborowym towarzystwie Brodskiego czy Seiferta, a także, co może wydać się historycznoliterackim nieporozumieniem, Szołochowa.

Gdyby zatem chcieć podsumować, czego teoretycznie może się dowiedzieć o polskiej literaturze przeciętny czeski licealista, to wnioski nie byłyby zbyt optymistyczne, choć pamiętać trzeba, że poczynione w niniejszym tekście uwagi odnoszą się do jednego tylko podręcznika. Obecność na rynku książek, których autorami są np. Věra Martinková, Vladimír Nežkusil czy Jaroslav Blažke, z pewnością zmienia nieco sytuację, jednak należy zwrócić uwagę, że nauczyciele najchętniej sięgają po omówiony tu podręcznik.

Polska literatura jawi się w nim jako niezbyt ciekawy dla współczesnego — szczególnie młodego — czytelnika szereg, w którym na plan pierwszy wysuwają się XX-wieczne doświadczenia II wojny światowej. Z perspektywy historycznej natomiast zjawiskiem najciekawszym miałby być patriotycznie interpretowany dorobek polskiego romantyzmu oraz historycznej powieści pozytywistycznej, ze szczególnym uwzględnieniem Henryka Sienkiewicza. Obraz to nieszczerze zachęcający i trudno się dziwić, że tak prezentowana literatura nie należy do najchętniej czytanych. Dowodzą tego przeprowadzone w czeskich szkołach ankiety.

Przeprowadzono je w trzech typach szkół czeskich: w liceum ogólnokształcącym oraz profilowanym liceum ekonomicznym oraz w gimnazjum z językiem polskim w Czeskim Cieszynie. Jak widać, badania przeprowadzone na użytego tego tekstu mają charakter zdecydowanie wycinkowy i nie należy ich uogólniać w odniesieniu do całego czeskiego systemu szkolnego. Są one jednak symptomatyczne i dlatego warto je skomentować.

Wyniki badań ankietowych w szkołach ołomunieckich, czyli w liceum ogólnokształcącym i ekonomicznym, różnią się od siebie tylko nieznacznie i dowodzą, że literatura polska czeskim uczniom kojarzy się jedynie z nazwiskiem Henryka Sienkiewicza.

Znajomość jakiegoś tekstu tego autora zadeklarowało 84% uczniów liceum ekonomicznego i 92% uczniów liceum ogólnokształcącego. Najczęściej wymienianymi tytułami, jak łatwo się domyślić, są *Krzyżacy* (odpowiednio 28% i 10%) oraz *Quo vadis* — najlepiej znana polska książka wśród czeskich licealistów (odpowiednio 32% i 76% wskazań). Co ciekawe, znajomość utworów Sienkiewicza nie wiąże się ze świadomością, że chodzi o książkę laureata Nagrody Nobla. W rubryce poświęconej polskim laureatom tej nagrody Sienkiewicz został wskazany w mniej niż 30% ankiet, co z całą pewnością wiąże się z faktem, iż żaden czeski podręcznik do nauczania historii literatury nie wymienia poza Czesławem Miłoszem ani jednego polskiego laureata tej nagrody.

<sup>10</sup> Tamże, s. 196.

Drugim najpopularniejszym pisarzem polskim w świetle przeprowadzonych ankiet jest zdecydowanie Adam Mickiewicz. Wymieniło go 12% uczniów liceum ekonomicznego i 46% liceum ogólnokształcącego. Dysproporcja między tymi wynikami sugeruje, że podręczniki nie odgrywają większej roli w upowszechnianiu wiedzy o polskiej literaturze. Wydaje się, że popularność Mickiewicza ma bezpośredni związek z wpływem, jaki wywarł polski poeta na Karela Hynka Machę, ponieważ zaś nauczanie historii literatury w liceach profilowanych jest mniej dokładne, logiczne zatem staje się pominięcie kontekstów historycznych, co znajduje odzwierciedlenie w rażącej nierówności między wynikami ze szkoły profilowanej i ogólnokształcącej. Dowodem na słaby wpływ podręczników jest również fakt, że mimo iż poświęcają one mniej więcej tyle samo miejsca na omówienie twórczości Mickiewicza i Słowackiego, to ten drugi pozostaje praktycznie nieznanym. W liceum ekonomicznym nie wymienił Słowackiego żaden z ankietowanych, zaś w liceum ogólnokształcącym miał zaledwie 5% wskazań, przy czym w ankietach nie pojawił się żaden tytuł tekstu Słowackiego.

Poza znajomością twórczości Sienkiewicza i Mickiewicza jedynym zjawiskiem wykraczającym poza błąd statystyczny jest znajomość prozy Andrzeja Sapkowskiego. Wiedzę na temat najpopularniejszego polskiego pisarza fantasty zadeklarowało 24% uczniów liceum ekonomicznego i 10% liceum ogólnokształcącego. Ze znajomością tekstów — przede wszystkim sagi o Wiedźminie, a nie jak można by się spodziewać przekładanej na bieżąco trylogii husyckiej — idzie w parze znajomość filmowej ekranizacji prozy Sapkowskiego. Pod tym względem sytuacja pisarstwa Sapkowskiego bliska jest sytuacji Sienkiewicza: większość ankietowanych deklarujących znajomość książek deklarowała również znajomość ekranizacji. W wypadku prozy Sienkiewicza zdecydowanie najpopularniejszym filmem jest *Quo vadis* Jerzego Kawalerowicza. Można oczywiście w tym miejscu zadać pytanie, czy katastrofalna jakość filmów takich, jak *Wiedźmin* czy *Quo vadis*, nie ma wpływu na popularność polskiej literatury, trudno bowiem przekonać kogoś, kto oglądał któryś z dwóch wymienianych filmów, że lektura książki jest zdecydowanie mniej męcząca.

Pojedyncze wskazania w przeprowadzonych ankietach uzyskali różni pisarze. Sąsiadując obok siebie Karol Wojtyła i Jan Dobraczyński, Juliusz Słowacki i Dorota Masłowska, Władysław Szpilman i Tadeusz Kowalewski czy wreszcie Bolesław Prus i Janusz Zajdel. Jak widać, zestawienie powyższe jest dość przypadkowe i wynika raczej z pojedynczych wydarzeń kulturowych takich, jak Oscar dla *Pianisty* Polańskiego niż jakichś charakterystycznych tendencji w recepcji polskiej literatury w Czechach. Wyjątkiem od tej reguły może być literatura fantastyczna i pojawienie się zarówno twórców uznanych, np. Janusza Zajdla, jak i młodego pokolenia. I dzieje się to na przekór podręcznikom, bowiem mimo iż wspomniany już tu kilkakrotnie podręcznik *Přehledne dějiny literatury* w trzecim

tomie poświęca osobny rozdział literaturze science fiction, to próżno byśmy tam szukali Lema czy któregokolwiek z wymienionych w ankietach pisarzy.

Na zakończenie parę słów należałoby jeszcze poświęcić problemowi szkół dla polskiej mniejszości na Zaolziu. Chociaż daje się zaobserwować wyraźny spadek zainteresowania tym typem szkolnictwa (najprawdopodobniej ze względu na niższy poziom nauczania niż w szkołach z wykładowym językiem czeskim), polskie szkolnictwo w Czechach wciąż jest zjawiskiem ważnym. Celem sprawdzenia, w jaki sposób literaturę polską postrzegają reprezentanci mniejszości polskiej w Czechach, uczący się — co warto dodać — z polskich podręczników licealnych, przeprowadzona została ankieta w polskim gimnazjum w Czeskim Cieszynie.

Z przeprowadzonych badań jasno wynika, że nauczanie polskiej literatury na Zaolziu podporządkowane jest czemuś, co nazwać można paradygmatem patriotycznym, zakorzenionym ewidentnie w wizji polskiej literatury wywiedzionej z tradycji romantycznej. Dla 95% uczniów najważniejszym polskim pisarzem jest Adam Mickiewicz. Miejsce drugie z niewiele mniejszą ilością wskazań zajął Juliusz Słowacki, zaś za trzeciego najwybitniejszego pisarza najczęściej uznawany jest Julian Tuwim.

Obecność trzech poetów wymienianych w ankietach nie powinna dziwić, gdyż przyjmując kryteria genologiczne, nauczanie polskiej literatury na Zaolziu koncentruje się na poezji, w mniejszym zaś stopniu na prozie (najchętniej wymienianym prozaikiem pozostaje, jak łatwo się domyślić, Henryk Sienkiewicz). W efekcie uczniowie nie są w stanie wymienić niemal żadnego polskiego dramaturga poza Stanisławem Wyspiańskim, na co ma oczywisty wpływ obecność *Wesela* w kanonie lektur. Paradoksalnym wynikiem ankiet był fakt, że zaszczytne miano drugiego najpopularniejszego polskiego autora dramatów zdobył William Shakespeare (!), zyskując niemal dwa razy więcej wskazań niż Gabriela Zapolska (odpowiednio 20% i 12%).

Przy takiej świadomości historycznoliterackiej cieszyć może zatem tylko fakt, iż polscy uczniowie na Zaolziu nie wykazują żadnego zainteresowania pracami translatorskimi. W świetle wyników ankiet są to osoby niemal w 100% zadowolające się lekturą polskiej literatury w oryginale, przy równoczesnym braku zainteresowania popularyzowaniem jej w środowisku czeskim. Dobór lektur ze współczesnego życia literackiego w Polsce nie wskazuje zresztą, by w przyszłości osoby te mogły aktywnie pośredniczyć w dialogu interkulturowym. Najpopularniejszą współczesną autorką pozostaje aż dla 35% ankietowanych Anna Onichimowicz, zaś 55% uczniów w ogóle nie jest zainteresowanych najnowszymi polskimi książkami. Pozostałe 10% wskazań dotyczyło *Wojny polsko-ruskiej pod flagą białą-czerwoną* Masłowskiej i utworów Małgorzaty Musierowicz.

Gdyby zatem chcieć się pokusić o podsumowanie niniejszych rozważań, to najprawdopodobniej nie byłyby to wnioski zbyt optymistyczne. Zapewne nale-

żałoby stwierdzić, że literatura polska w Czechach jest postrzegana jako literatura peryferyjna, której znaczenie dla europejskiego dorobku kulturowego jest znikome. Należałoby również stwierdzić, że jest tylko niewielka szansa, by sytuacja uległa jakiegokolwiek zmianie na lepsze. Aby jednak zakończyć w nastroju nieco weselszym (choć i ironicznym), przytoczmy kilka ciekawych spostrzeżeń ankietowanych na temat polskiej literatury. Otóż zapewne mało kto zdaje sobie sprawę, że jako jeden z najważniejszych polskich pisarzy był wymieniany Godfred Leibniz, co stawiałoby Polaków nie tylko w awangardzie literatury oświeceniowej, ale również w awangardzie postępu naukowego. Nie mniej „optymistyczną” wiadomością jest to, że autorem popularnego cyklu fantasy o Wiedźminie miał być Henryk Sienkiewicz, co czyniłoby polskiego pisarza prekursorem tego typu literatury, wyprzedzającym J.R.R. Tolkiena o lat bez mała 40. W tym świetle nie dziwi już zatem zupełnie stwierdzenie dwóch ankietowanych, że najpopularniejszymi polskimi bohaterami literackimi są Bolek i Lolek. Podobnie jak nie dziwi również stwierdzenie ucznia ze szkoły na Zaozniu, że najpopularniejszym polskim pisarzem w Czechach jest Mikołaj Kopernik — wszak *De revolutionibus...* w ogólnym zarysie znają wszyscy Europejczycy. I w tym kontekście odkrywanie polskiej literatury w Czechach jest z perspektywy polonistycznej odkrywaniem zupełnie nowego świata.

Uśmiechając się przy okazji podobnie kuriozalnych stwierdzeń, trudno jednak nie zadać sobie pytania, jak podobna ankieta o literaturze czeskiej wyglądałaby w polskich szkołach. Podejrzewać można, że byłoby znacznie mniej śmiesznie, ze względu na mniejszą liczbę skojarzeń, które do podobnych pomyłek mogą prowadzić. Trudno również nie odnieść wrażenia, że kultura polska w Czechach nie jest atrakcyjna, ponieważ sami Polacy nie są zainteresowani jej promowaniem. Brak choćby spektakularnych pomysłów promocyjnych, podobnych do plakatu promującego Polskę we Francji<sup>11</sup>, a trudno w dzisiejszym świecie liczyć na entuzjazm pojedynczych osób. Takie wydarzenia jak tłumaczenie prozy Doroty Masłowskiej nie wypromują Polski, ponieważ jest ich po prostu zbyt mało, by miały szansę zaistnieć w szerszej świadomości. W tym kontekście wyniki przeprowadzonych ankiet można również odczytać jako efekt mizernego polskiego zaangażowania w promowanie polskiej kultury.

<sup>11</sup> Por.: *Hydraulik skusił Francuzów*. „Gazeta Wyborcza” 12.10.2005 (<http://serwis.gazeta.pl/wyborcza/1,68586,2963455.html>).